WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 71. **Bochum, sobota, 20 czerwca 1896.** Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na trzeci kwartał

można zapisywać

„Wiarusa Polskiego“

na każdej poczcie i u listowych wiejskich. Prenumerata wynosi

tylko 1 mr. 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Prosimy Rodaków o zjednanie nam licznych abonentów na trzeci kwartał.

Do zapisania najlepiej użyć kwitu na trzeciej stronie zamieszczonego.

Wyrok sądowy w sprawie zebrań publicznych.

Sprawa wieca w Świekatowie, na którym założono w styczniu br. towarzystwo katolicko-ludowe, była poraz wtóry przedmiotem obrad sądowych. Sąd ławniczy w Swieciu uwolnił swego czasu mistrza krawieckiego, p. Boćka z Swiekatowa, od zarzutu, że pozwolił na odbycie się zebrania, mimo, że zgłoszenie jego doszło na 24 godzin przed rozpoczęciem się wieca do władzy policyjnej. Izba karna grudziądzka wyrok świecki potwierdziła, uważając następujące fakta za udowodnione.

Pan Bociek oddał na pocztę 15 stycznia list rekomendowany do wójta p. Feilka w Lipnicy jako do władzy policyjnej z doniesieniem, że odbędzie się w Swiekatowie 19 stycznia o godz. 1 po poł. zebranie polsko-katolickie. List kończy się z prośbą o odwrotne poświadczenie należytego zgłoszenia. 16 stycznia nie było p. Feilke cały dzień w domu. 17 i 18 stycznia był p. Feilke w swem biurze tylko w godzinach przedpołudniowych, z południa zaś wyjeżdżał, nie odczekawszy nadejścia poczty. Listowy przeto, który miał doręczyć list rekomendowany z zgłoszeniem zebrania, wracał od 16 począwszy z listem na pocztę, ponieważ nie odebrał własnoręcznego pokwitowania p. wójta jako adresata. Dopiero 19-go stycznia w południe na godzinę po rozpoczęciu się zebrania, zastał listowy p. Feilke w domu i listu się pozbył. Nie było już czasu ani wysłać poświadczenia, ani wydelegować urzędnika celem kontroli lub rozwiązania wieca, — zebranie się odbyło, a uczestniczył w niem żandarm, który przypadkowo o wiecu posłyszał i zadowolił się przedłożeniem kwitu pocztowego na dowód, że zebranie zgłoszone.

Prokuratorya zażądała ukarania zwołującego wiec, p. Boćka, mówcy wiecowego, pana Kulerskiego i właściciela lokalu, p. Kaszewskiego. Oskarżenie wywodzi, że w danym przypadku nie może być mowy o należytem zgłoszeniu zebrania, ponieważ „ogłoszenie“ dopiero z tą chwilą dokonane, odkąd dojdzie do wiadomości odpowiedniej władzy t. j. wójta okręgowego. Wedle § 12 prawa o stowarzyszeniach (z 11. III. 1850 r.) podlega karze nietylko ten, kto wbrew lepszej wiedzy pozwala na odbycie się zebrania niezgłoszonego, lub na temże przemawia, ale zarówno i ten, kto nie przekona się poprzednio — bądź przez odczekanie poświadczenia policyjnego, bądź przez zgłoszenie ustne zebrania, że zawiadomienie jego doszło rzeczywiście władzy. Prokuratorya sądzi, że w obecnym przypadku wystarcza na dowód karygodnej nieostróżności pociągniętych do odpowiedzialności trzech panów sam fakt, iż p. Bociek pomimo żądania swego ze strony policyi poświadczenia żadnego nie odebrał.

Sąd w obydwóch instancyach inaczej się na sprawę zapatrywał. Obowiązkiem pana Boćka było wprawdzie postarać się o to, żeby policya na 24 godzin przed zebraniem o temże się dowiedziała. Do tego w ogólności nie wystarcza listowne zgłoszenie, dopóki się nie ma racyi przypuszczać, że list w rzeczywistości doszedł rąk władzy. W danym razie jednakże przypuszczenie takie było po stronie p. Boćka uzasadnione. List był rekomendowany, zatem nie było obawy, żeby zaginął. A ponieważ mimo upływu 3 dni nie został przez pocztę zwrócony, przypuszczać należało, że doszedł adresata.

P. Feilke, dowiedziawszy się przez domowników, że już 16 stycznia czekał na niego w urzędowym jego charakterze list rekomendowany, winien był albo nie wyjeżdżać przed odbiorem poczty, albo postarać się o wydanie listu czy przez upoważnienie zastępcy, czy przez osobiste skwitowanie listu na poczcie.

Z faktu samego, że doniesienie było spóźnione, albo, że poświadczenie o zgłoszeniu nie zostało wystawione, wnioskować o winie pana Boćka nie można. Racya jest, że do przekroczenia § 12 pr. o stow. wystarcza już niedopatrzenie, — aleź to niedopatrzenie obracać się musi w granicach zwykłej możliwości. Do zwykłego zaś trybu życia nie należy przypuszczenie, że list urzędowy czekać będzie 3 dni na odbiorcę.

Wzgląd na brak poświadczenia policyjnego wstrzymać zebrania nie potrzebuje. Gdyby odbycie się wieca miało być zależnem od poświadczenia urzędowego, zbliżałoby się ono do zezwolenia, które nie odpowiada artykułowi 29 konstytucyi pruskiej. Poświadczenie zresztą wchodzi li tylko w zakres czynności władzy, podczas kiedy pod krytyką prawa karnego stoi czynność lub zaniechanie czynności przedsiębiorcy wieca.

P. Bociek w charakterze przedsiębiorcy wszystko uczynił, do czego go prawo zobowiązywało. Jeżeli co do faktu zgłoszenia w przypuszczeniach swych się mylił, to pomyłka ta nie ulega karze, ponieważ nie przez niego zawiniona.

Z rozpraw sejmu pruskiego.

Przy obradach pruskiej izby deputowanych nad ustawą o pensyach sędziowskich i mianowaniu asesorów sądowych zaznaczył poseł nasz p. radzca dr. L u d w i k M i z e r s k i stanowisko Koła polskiego w tej sprawie w następujących słowach:

Mości Panowie! Nie będę was długo zajmował mową moją, ponieważ paragraf asesorski omówionym już był aż zanadto. Pragnę panom tylko wykazać główne punkta, z przyczyny których moi przyjaciele polityczni postanowili paragraf 8, tak jak wyszedł z izby panów, odrzucić.

Przedewszystkiem widzimy w nim pogorszenie środka pierwotnie przez rząd zamierzonego. Cóż bowiem ma robić biedny asesor w czasie czteroletniej próby, która paragrafem 8 ma być zaprowadzoną? Byłby to dla niego przykry, rozpaczliwy stan; byłby on, że tak powiem, zawieszony pomiędzy niebem i ziemią. Nie jest to jednakże jeszcze najgorszem. Rozporządzenie, że w czasie czteroletniej próby asesor ma być bez zajęcia, uważam za jeszcze gorsze.

Mości panowie, wiemy, że żelazo rdzewieje, jeżeli nie jest używanem, tak samo dzieje się z pamięcią ludzką. Nie sądzę, aby było praktykowanem w jakimkolwiek cywilizowanym kraju, żeby przyszli urzędnicy na mocy prawa powstrzymywani byli od dalszego kształcenia się, a nawet zmuszani zapomnieć wszystkiego, czego się z trudem nauczyli.

Drugą przyczyną, która stronnictwo moje powoduje do głosowania przeciw paragrafowi, jest wzgląd na stan adwokacki, któremuby tenże w wysokim stopniu zaszkodził. Nie będę się nad tem dłużej rozwodził, gdyż p. minister sam przyznał w izbie panów bez ogródki, że paragraf 8 mógłby rzeczywiście stanowi adwokackiemu szkodzić. Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę na to, że izba adwokacka prowincyi mojej rodzinnej, Wiel. Ks. Poznańskiego, uchwaliła na dniu 7 bm. jednogłośnie, że § 8 ustawy o pensyach sędziowskich może przeważnie zaszkodzić stanowi adwokackiemu, jako też interesom powierzonym temuż.

Pan minister starał się uzasadnić § 8 tem, że przecież administracya sądowa nie może przepychać także osobników mniej mających wartości, aby stan adwokacki nie był zbyt obciążonym. Mości panowie nie uważam tego za słuszne. Mówiono tu dawniej i nikt nie zaprzeczał temu, że i adwokatura jest bardzo ważnym czynnikiem sądownictwa. Lepiej zatem będzie, jeżeli światło i cień pomiędzy obydwa czynniki sądownictwa w równym stopniu podzielone będą.

Następnie, chcę wam, mości panowie, w krótkich tylko słowach zwrócić uwagę na to, że do przeprowadzenia systemu cały § 8 nie jest koniecznie potrzebnym. Zdaje mi się, że administracyi sądowej zdarzyło się to samo, co swego czasu Kolumbowi, który, jak wiadomo, pragnął odkryć nową drogę do Indyi wschodnich a po drodze odkrył Amerykę. Administracya sądowa pragnie przez paragraf 8 położyć tamę zbyt wielkiemu napływowi do karyery sądowej i równocześnie usunąć z stanu sędziowskiego osobniki mniejszej wartości; do osiągnięcia pierwszego celu stworzył się już przecie skuteczny środek w paragrafie 2 ustawy. Paragraf ten wyraża przecież, że lata służbowe sędziego odtąd liczyć się będą od dnia objęcia przez niego posady etatowej, a nie, jak dotąd, od dnia otrzymania patentu asesorskiego. Zmiana taka będzie mojem zdaniem miała bardzo poważne znaczenie. Smutne widoki dostania dopiero posady sędziowskiej z najniższą pensyą, mając lat mniejwięcej 34, wpłynie na wszystkich, którzy się karyerze prawniczej poświęcić pragną, odstraszająco.

Mniemam także, że wszyscy rodzice z tą okolicznością liczyć się będą, jeźli przyjdą w to położenie, aby rozstrzygać o przyszłem powołaniu swych synów.

Można przeto napewno się spodziewać, że bardzo wielu tylko mały kapitał posiadających, będzie unikało karyery sądowej. To

uznał także pan minister w izbie panów dnia 20 maja rb., przyczem nadmienił, że tym sposobem stworzy się przywilej dla klas zamożniejszych. Wtenczas wypowiedział zdanie, które już poprzedni mówca p. Hobrecht częściowo przytoczył. Pozwalam je sobie całkowicie powtórzyć: Życzymy sobie, aby tak jak dawniej, tak i obecnie wstęp do służby sądowej w miarę zdolności był i stanom mniej zamożnym dozwolonym, gdyż jesteśmy przekonani, że i z tych sfer otrzymamy znaczną liczbę dzielnych i zdatnych sił.

To są te piękne słowa, za które p. ministrowi sprawiedliwości należy się uznanie, a przypuszczam napewno, że sercem swem objął wszystkie narodowości i wyznania w państwie pruskiem.

Pozostaje mi jeszcze omówić główny punkt, wymierzony przeciw istniejącej praktyce, t. j. potrzebę usuwającą mniej wartościowe żywioły od stanu sędziowskiego, żywiołów tych nie oznaczam bliżej, przeto każdemu dozwolonem jest wyrobić o nich sobie swe własne zdanie.

Ja, co do mej osoby, sądzę, że te klasy ludności, z których to rzekomo rekrutują się mniej wartościowi prawnicy, według ich całej osobistości, posiadają dzielny instynkt polityczny i znakomity dar oryentowania się.

Zrozumieją tedy te znaki czasu i wyciągną właściwe wnioski z tych wszystkich mów, jakie tu padły w tej Izbie po raz czwarty. Jeśli tedy prawo bez paragrafu 8 usuniemy, osiągnie ministerstwo sprawiedliwości cel pożądany.

Zmniejszy się liczba asesorów, a równocześnie i te żywioły, które nie wszystkim się podobają, nie będą tak licznie zgłaszać się do karyery sądowej. Nie napróżno bowiem kładzionoby taki nacisk ze wszystkich stron na przysługujące koronie prawo mianowania, ile, że w ostatnim czasie obiegała w prasie wieść, której nie zaprzeczano, że także pewna liczba procentowa poszczególnych warstw ludności przy mianowaniu asesorów mogłaby mieć mianodawcze znaczenie. Przeważająca liczba asesorów zmniejszać się będzie z czasem. Mogę z mej własnej praktyki przytoczyć na to dowód, że już dawniej podobne stósunki istniały jak obecnie i w stosunkowo w krótkim czasie się naprawiły.

W początku 1860 roku wszyscy prymanerzy z polecenia ministra sprawiedliwości zostali upomnieni, aby się nie poświęcali karyerze prawniczej z powodu przepełnienia stanu sędziowskiego; to skutkowało. Ja co do mej osoby nie wziąłem sobie do serca tego napomnienia i dobrze zrobiłem. Gdy bowiem w r. 1870 asesorski egzamin złożyłem, otrzymałem natychmiast zatrudnienie płatne; nawet jako referendaryusz miałem takowe, a już w drugim roku po złożeniu egzaminu asesorskiego dano mi posadę sędziowską — i to co dawniej było, może i teraz nastąpić. A ten wielki napływ do karyery prawniczej, o którym mówiono w izbie panów, może w kilka lat ustać i stosunki następnie mogą się naprawić, czego życzę pruskiemu ministerstwu sprawiedliwości. Mości panowie, proszę odrzucić paragraf 8.

(Oklaski.)

Paragraf, o którym mowa, został następnie odrzucony.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Z Torunia piszą do gdańskiego „Volksblattu“, że tutejszy związek Gustawa Adolfa obchodził w środę dnia 10 bm. w domu modlitwy w Silnie rocznicę swego założenia. Przy tej okazyi deklamowali czterej chłopcy i cztery dziewczęta wierszyk „arcybudujący“ i zdolny przyczynić się do ustalenia „zgody wyznaniowej.“ Wierszyk ten opiewa w oryginale:

Wir dräuen gegen uns der Röm'schen Hetzen,
Mag wüten aller Teufel wilde Schar,
Wir beugen Herz und Haupt nicht vor den Götzen,
Dein Wort und Reich muss bleiben immerdar.

(Niech nam zagraża szczucie rzymskich (katolików), niech szaleje dzika zgraja wszystkich djabów; nie ugniemy serca ani głowy przed bałwanami, twe słowo i królestwo trwać będzie na wieki.)

Uwagi oczywiście zbyteczne!

Grudziądz. W przeszłą niedzielę w południe została otwartą tutejsza zachodnio-pruska wystawa przemysłowa. Wystawę otworzył naczelny prezes Gossler. Około 600 wystawców obesłało wystawę.

Olsztyn. „Gazeta Olsztyńska“ pisze: „Ks. kanonik Pohl z Fromborka ogłosił w konserwatywnej gazecie elbląskiej patryotyczny wiersz swego utworu pod tytułem „Der Rotbart im Kyffhäuser“. Tutejszy „Volksblatt“ jest tem zgorszony, że ksiądz kanonik nie dał tego wiersza drukować w jakiej gazecie katolickiej, ale właśnie w elbląskiej, która w ostatnim czasie wrogo występowała przeciw Papieżowi, Jezuitom, centrum i „ultramontanom“. Uznajemy ten słuszny żal „Volksblattu“, ale stwierdzamy zarazem, że niemieckie gazety katolickie, gdy im się co nie podoba, wyrażają swe niezadowolenie, czy to tyczy proboszcza, czy kanonika. Widzieliśmy to z ks. Szadowskim, a teraz z ks. kan. Pohlem. Gdy katolickie gazety polskie się użalą, to się zaraz pisze, że one buntują przeciw księżom, że na wszystko zapatrują się z „fanatyzmem“ narodowym. Zacząć poprawę od siebie, wcale by owym gazetom nie zaszkodziło.“

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. JW. ks. prałat i dziekan Poniński został onegdaj instalowany w tutejszej archikatedrze na wakującą przez śmierć księdza kanonika i dziekana Koszutskiego kanonię honorową. Po instalacyi odprawił nowy kanonik honorowy przy wielkim ołtarzu Mszę św.

Nakło. Pani hrabina Potulicka z Potulic wydzierżawiła wieś Teresin, mającą 1200 mórg obszaru, na lat 18 p. Tadeuszowi Skrzydlewskiemu z Wojcina.

Bydgoszcz. Sprawa burmistrza gnieźnieńskiego p. Rolla rozpatrywaną będzie na najbliższem posiedzeniu wydziału obwodowego bydgoskiego, które się odbędzie w dniu 27 lub 30 bm. Burmistrza p. Rolla bronić ma jeden z adwokatów poznańskich.

Inowrocław. Tutejszy polier mularski Maślak spadł z rusztowania przy jednej nowej budowli i poranił się bardzo ciężko po głowie, rękach i plecach. Nieszczęśliwiec odwieziono do domu, gdzie leży niebezpiecznie chory. Razem z polierem spadło też dwóch mularzy i to dla tego, że deska nie była dobrze przymocowaną. Gdy spadli, zdołali się jednak jeszcze w powietrzu uchwycić za drąg i w ten sposób się uratowali i nic im się nie stało.

W Nekli od hr. Skórzewskiego kupił rząd 400 mórg lekkiej ziemi na obsianie sosniną. Tak samo układa się rząd z właścicielami gminy Olędrów nekielskich, od których chce zakupić do 1500 mórg również lekkiej

Młody bohater.

(Ciąg dalszy.)

— Postawisz przy drzwiach straż — rzekł jenerał.

— Postawię przy drzwiach straż — odparł Franc.

— Tylko czy on ztamtąd nie ucieknie?

— Tylko czy on ztamtąd nie ucieknie...

Usłyszawszy to jenerał, skoczył, tupnął nogą i krzyknął:

— Czyś ty oszalał ośle?

— Nie, panie jenerale, nie oszalałem! — gadał Franc, prostując się coraz bardziej.

— Więc czemu powtarzasz po mnie wszystko?...

— Tak... to prawda... czemu ja powtarzam po panu jenerale wszystko. Dalibóg, nie wiem, czemu ja powtarzam po panu jenerale wszystko...

— Więc kiedy nie wiesz, to milcz.

Franc znów wyciągnął się, wytrzeszczył oczy, nastroszył swe straszne wąsiska i patrzał w jenerała jak w tęczę. Ten ostatni mówił:

— Pytam cię się niedołęgo, czy ten mały hultaj nie ucieknie z piwnicy?

Franc stojąc nieruchomie, dalejże powtarzać:

— Pytam cię się niedołęgo... — tu spostrzegł się, palnął się pięścią w usta i zawołał:

— Przebacz panie jenerale, ale ręczę moją głową, że ten mały hultaj nie ucieknie z piwnicy. To jest, panie jenerale, sklep budowany umyślnie na wino, na dobre wino, na prawdziwy Tokaj, a takie skarby ci przeklęci Polacy umieją dobrze chować, ja to wiem, bo mi to nie pierwszyzna...

Rozgadał się, postąpił parę kroków na środek pokoju i mruczał swym grubym głosem, machając rękami jak wiatrak.

— Do rzeczy! do rzeczy! — przerwał mu jenerał.

— Otóż panie jenerale, ten mały hultaj ztamtąd nie ucieknie, ręczę moją głową, głową huzara węgierskiego. Jak zamknę, to od sieni, wielkie żelazne drzwi, to i mysz nie wymknie się z piwnicy. Przysięgam na to.

Nie byłby zapewne na pół pijany Franc tak uroczyście przysięgał, gdyby był w tej chwili spojrzał w twarz Janka, twarz rozpromienioną uśmiechem i lekkim wyrazem szyderstwa, zdającą się mówić:

— Przysięgaj sobie, ręcz twoją mądrą huzara głową, ale zamknij mię tylko w piwnicy, a zobaczysz, że mnie już nigdy twoje oko nie ujrzy.

Tymczasem jenerał mówił:

— To dobrze, weź i zamknij tego małego hultaja w piwnicy i dla wszelkiego bezpieczeństwa postaw straż przy drzwiach. Jutro rano przyprowadzisz go do mnie, muszę się z nim rozmówić, rozumiesz.

— Rozumiem, panie jenerale.

— No, idź już, a wrzuć mu tam wiązkę słomy lub siana, żeby się miał na czem przespać, przecież to dziecko. Daj mu także chleba i pieczeni trochę, może głodny. No, idź już.

Franc skłonił się jenerałowi i biorąc Janka za rękę, rzekł:

— Chodź, ty mały hultaju!

I mrucząc coś pod nosem, wyprowadził młodego więźnia do sieni, tu ze stołu wyjął pół bochenka chleba i potężny zraz pieczeni, owinął to wszystko papierem i wsunął pod pachę Jankowi, mrucząc ciągle, ruszając straszliwie swemi wąsiskami i mrugając jednem okiem. Potem zawołał na żołnierza, który drzemał na ławie w kącie sieni i kazał mu przynieść słomy, a gdy się i ta znalazła, wziął świecę, otworzył kłódkę u drzwi od piwnicy i kiwając palcem na Janka, rzekł po niemiecku:

— Chodź!

Po kilku schodach zeszli do piwnicy sklepionej, mającej jedno tylko okienko w górze, mocno kratowane, zastawionej beczkami z winem, czarnej, odrapanej i wilgotnej. Franc wybrał najsuchsze miejsce na ziemi, rozesłał na niem słomę i zbliżył się do Janka z wytrzeszczonemi oczami, z groźnie nastroszonemi wąsami i kiwając wielkim, pałkowatym palcem, rzekł kiepską polszczyzną:

— Ty mała Polak, ty spać!

I zabrał się i poszedł, mrucząc jak niedźwiedź. Janek słyszał, jak Franc zamknął ciężkie drzwi za sobą, w posępnej piwnicy rozległ się zgrzyt zasuwanych wrzeciądzy, trzask zamku i biedny nasz chłopiec został sam wśród ponurych ciemności.

III.

Janka, zamkniętego w piwnicy, ogarnęły niczem nie rozjaśnione, nieprzejrzane ciemności. Z okienka tylko, pomieszczonego pod sklepieniem, wdzierał się czerwony odblask, widocznie od ogniska, gdzieś w pobliżu rozpalonego przez żołnierzy i kładł się krwawą, migotliwą plamą na brudnej ścianie podziemia. Przez okienko to wbiegała także jakaś smutna, żałosna piosnka, nucona przez znudzonego żołnierza, która wśród grubych murów przybierała jakiś posępny, ponury charakter.

Janek zostawiony sam, obejrzał się dokoła i z razu przeląkł się otaczających go ciemności. Przypomniał sobie wszystkie historye o strachach, jakich się nieraz nasłuchał między czeladzią wśród długich zimowych wieczorów. Ale że był to chłopiec rozumny, więc szybko otrząsł się z niemądrej bojaźni, mówiąc sobie, że strachów żadnych nie ma na świecie, owszem zaczął się po cichu śmiać.

Śmiał się zaś z jenerała i Franca, którzy zamknąwszy go w piwnicy, myśleli, że pomieścili więźnia w pewnem i bezpiecznem miejscu.

— Jak się zadziwią, gdy mnie tu jutro nie znajdą! — szeptał Janek, zapinając płaszczyk i chowając starannie do kieszeni chleb i pieczeń, daną mu przez Franca, — co prawda, to mi się jeść chce, ale teraz nie mam czasu o tem myśleć. Dalej Janku, — wołał chłopiec, — do roboty, później będziesz używał!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ziemi na zalesienie. Rząd ofiarował po 120 m. za morgę.

Kruświca. „Nieszczęście“ się stało w Kruświcy, jak donosi hakatystowski „Kujavischer Bote“, albowiem właściciel hotelu p. Scherle sprzedał tenże hotel Polakowi za 48,000 mr. Przejście tej posiadłości w ręce polskie uważają bismarczycy za cios dotkliwy.

Bydgoszcz. Felczer Krystkiewicz we Fordonie uratował życie uczniowi malarskiemu, który stracił równowagę i spadł z dość stromego dachu. Pan K. podskoczył w ostatniej chwili i podstawił się spadającemu; sam upadł i nadwyrężył sobie nieco biodro.

We Wardęgowie wybuchł w tych dniach pożar; zginęło w płomieniach dziecko, troje innych zostało ciężko poparzonych.

Miłosław. Towarzystwo drukarzy polskich z Poznania urządziło w niedzielę wycieczkę do Miłosławia. Pisma poznańskie zamieszczają o tej wycieczce obszerne sprawozdania, wyrażające uznanie i wdzięczność panu Kościelskiemu za serdeczne i gościnne przyjęcie, jakie drukarzom zgotował.

Szamotuły. Nauczyciele przy szkole rólniczej w Szamotułach: dr. Schwierczina i dr. Lautenschlaeger mianowani zostali inspektorami szkólnymi, pierwszy w Kępnie a drugi w Środzie. Obaj obejmują urzędy te tymczasowo komisorycznie od 1-go lipca. Miejsca ich przy szkole rólniczej zajmie dwóch nauczycieli pomocniczych.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Bytom. Hajer Franc. Kozioł został na kopalni „Karsten-Centrum“ tak silnie zgniecony przez szalę, że niebawem wydał ostatnie tchnienie.

Lipiny. W poniedziałek rano o godz. 9 stało się tu okropne nieszczęście. Na jednej z ulic nadjeżdżał wóz całym pędem, a równocześnie zbliżała się z drugiej strony kolej uliczna oraz dwa inne wozy. Srodkiem drogi szło trzech chłopców. Na widok nadjeżdżającego w szalonym pędzie wozu chcieli chłopcy zejść przez szyny na stronę i przytem jeden z nich, 7-letni synek robotnika Pakuły, padł i dostał się pod koła lokomotywy kolei ulicznej, które go zmiażdżyły na drobne kawałki. Głowa została jak nożem odciętą od ciała. Widok porozrywanego ciała chłopca był okropny.

Pyskowice. Przed kilku dniami zgorzała w Kamieńcu stodoła proboszcza Koske.

Kudoba pow. Oleski. W zeszłym tygodniu powstał w zabudowaniach gospodarza, Domina, pożar.

Miasteczko (Kieferstädtel). W zeszłym tygodniu w środę przechodziła nad naszem miasteczkiem i okolicą wielka burza, połączona z gradem. Okoliczni rólnicy ponoszą bardzo wielkie straty, gdyż grad zbił żyto.

Katowice. Dziwny proces o tak zwane oszustwo zaszedł w Katowicach: Pewien robotnik kupił na dworcu bilet na jazdę do „Kunigundeweiche“ — który czwartą klasą kosztuje 5 fen., a nie pojechał, tylko pozostał na peronie. — Administracya kolejowa zaskarżyła go, że tym sposobem chciał kasę pokrzywdzić o 5 fen., albowiem podejrzywała go, że on tylko chciał się dostać na peron, i tym sposobem oszczędzić 5 fen., albowiem bilet wstępu na peron kosztuje 10 fenygów. — Sprawę wytoczono przed sądem ławniczym — w pierwszym terminie nie miano dokładnych osobistych wiadomości o pozwanym; naznaczono drugi termin w tej „niesłychanie ważnej“ sprawie. Ów robotnik ma uzasadniony powód do obrony: chciał jechać, kupił bilet, wszedł na peron, potem namyślił się inaczej i pozostał na miejscu. Któż może zabronić, że podróżny wykupi bilet, a potem z niego nie korzysta.

* Z dalszych dzielnic Polski.

Warszawa. Eksportacya śp. Biskupa Nowodworskiego. W sobotę o godz. 1/2 7 po poł. odbyło się przeniesienie zwłok śp. Biskupa Nowodworskiego z kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej do kościoła archikatedralnego św. Jana.

Przewodniczył eksporcie ks. Biskup Kosowski w asystencyi licznych księży oraz alumnów seminaryum warszawskiego i płockiego.

Trumnę ks. Biskupa przez miasto nieśli kapłani.

W niedzielę od rana przy zwłokach w katedrze odprawiały się Msze żałobne. O godz. 11-tej ostatnią Mszę św. odprawił nuncyusz, poczem odbyła się eksportacya do przystani na Wiśle, którą zwłoki wyprawiono do Płocka, gdzie odbył się pogrzeb.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Wedle nadeszłych tu wiadomości z Moskwy, stan zdrowia cara Mikołaja nie jest pomyślny. Od czasu katastrofy na polu Chodyńskim cierpi car na rozstrój nerwowy. Nader korzystny wpływ wywiera na stan zdrowia samotny pobyt w posiadłości Ilinskaja. Dnia 24 bm. odbędzie się prawdopodobnie wjazd do Petersburga.

W Rumunii wre na dobre z powodu złożenia metropolity kościoła rumuńskiego z urzędu. Odbywają liczne zebrania opozycyi antyministeryalnej. Rząd wszakże nie przywięzuje do tej agitacyi większego znaczenia.

Hiszpańska izba deputowanych dokonała onegdaj wyboru biura parlamentarnego. Marszałkiem wybrany został deputowany Pidal. Karliści wzbraniają się złożyć przysięgę konstytucyjną.

Paryż. Francuzka rada ministrów zajmowała się przedwczoraj dziwną sprawą. Ponieważ mimo zakazu merów w licznych miejscowościach odbyły się procesye Bożego Ciała, przeto postanowił rząd zarządzić w tej sprawie śledztwo. Dziwnie to wygląda w kraju swobód republikańskich.

Rzym. Wysłannik papiezki, ks. Macario, stanął w Abisynii w Ras Dzibuti i uwiadomił ztamtąd Menelika, że niebawem zjawi się u niego z pismem papiezkiem, mającem spowodować go do puszczenia jeńców włoskich na wolność. List Ojca św. zredagowany jest w języku francuskim a zarazem dołączono doń tłomaczenie, dokonane w Propagandzie na język amharski.

Powstanie na Kubie przybiera groźniejsze rozmiary.

Z różnych stron.

Bochum. Gazety piszą, że ławki z wagonów 4 klasy zostaną usunięte, bo wielu dla wygodniejszej jazdy, zamiast 3 jeździło klasą czwartą, przez co kasa kolejowa mniejszy zbiór miała. Cóż tam wygoda ludu, byle worek fiskusa kolejowego był pełen! Nie, panowie, tak być nie powinno, bo tabaka jest dla nosa, a nie nos dla tabaki.

Kolonia. Za staraniem katolicko-polskiego Towarzystwa „Jedność“ w Kolonii odprawiła się w środę 17 bm. w 200-letnią rocznicę msza św. w kościele Panny Maryi za spokój duszy obrońcy chrześciaństwa króla Jana Sobieskiego.

Alstaden. Procesya Bożego Ciała w Styrum odbyła się bardzo uroczyście. Polacy wzięli także liczny udział z chorągwią i polską kapelą. R.

Riemke. Rólnikowi Vierhaus z Riemke spłoszył się koń, widząc nadchodzącą kolej elektryczną. Woźnica spadł pod koła i niebezpiecznie się pokaleczył.

W **Gladbeck** zostanie pobudowany nowy kościół katolicki.

Z Warszawy donoszą, iż władze rosyjskie uwięziły w sobotę znakomitego krytyka literatury Piotra Chmielowskiego, redaktora „Ateneum“, oraz kilka innych osób. Jeżeliby ta nad wyraz bolesna wiadomość miała się sprawdzić, będzie ona wymownym zaiste przyczynkiem do rozszerzanych w ostatnim czasie pogłosek o dobrych zamiarach cara i zmianie systemu rządowego w Królestwie.

Bronisław Hubermann, znany małoletni muzyk polski, bawił obecnie w Bukareszcie, gdzie jako królewski rumuński nadworny skrzypek jest celem licznych odznaczeń i owacyj. Dał on tam 6 koncertów, a u królowej grał 3 razy. Król i królowa obsypali go licznemi podarunkami, do album zaś napisała mu Carmen Sylva poezyę i malowała jego portret dla siebie.

Doniesienia kościelne.

W IV niedzielę po Swiątkach, 21 czerwca, o godz. 4 po poł. odprawi się nabożeństwo ku uczczeniu Najśw. Serca Jez. w **Muelheim** nad Renem.

W V. niedzielę po Swiątkach, 28 czerwca, o godz. 3 1/2 po poł. odprawi się takie samo nabożeństwo w Kolonii.

Ks. Leichert.

Pielgrzymka polska do Werl
odbędzie się
dnia 28 czerwca br.

I. Wyjazd z Castrop o godz. 6 minut 50, z Dortmund o godz. 7 m. 50, z Hörde o g. 8 m. 7, z Unna o godz. 8 m. 40, przyjazd do Werl o godz. 9-tej minut 10.

II. Pochód uroczysty do kościoła w następującym porządku: 1) krzyż; 2) aniołki (dziatki w białych szatach); 3) niewiasty; 4) towarzystwa, które w porządku pójdą następującym: 1. Towarz. z Sodingen, 2. Towarz. z Kirchlinde, 3. Towarz. z Derne, 4. Towarz. z Annen, 5. Tow. z Castrop, 6. Tow. z Ewing, 7. Tow. „Jedność“ z Dortmund, kapela polska, 8. Tow. z Lütgendortmund, 9. Tow. św. Antoniego z Dortmund, 10. Tow. z Barop, 11. Tow. z Hörde, 12. Tow. z Camen, 13. Tow. z Cottenburg, 14. Towarz. z Marten, 15. Towarzystwo z Henrichenburg.

W kościele wielka Msza św. o godz. 10, potem kazanie polskie. Nabożeństwo przed cudownym obrazem o godz. 1 po południu. Droga krzyżowa o godz. 2 po poł.

III. Wyjazd z Werl o godz. 5 minut 30. Przyjazd do Unna o godzinie 6 tej, do Hörde o godz. 6 m. 36, do Dortmund o godz. 6-tej minut 53, do Castrop o godz. 7 minut 43.

Bilety można nabyć u panów przewodniczących towarzystw.

IV. Pieśni następujące z „Przewodnika dla pielgrzymujących“ śpiewane będą: 1) „O Maryo, Matko moja“ strona 132, 2) „Gdyśmy przyszli do kościoła str. 126. 3) „Tysiąc kroć bądź pozdrowiona“ strona 128, 4) „O Maryo moja radość“ str. 131, 5) „Serdeczna Matko“ strona 147.

O liczny udział, o piękne i poczciwe zachowanie się przy pielgrzymce uprasza

Komitet.

Sposobność do spowiedzi św.
dla pielgrzymujących do Werl
będzie w miejscach następujących:

1. W Annen od godz. 3 po poł. 20-go czerwca aż do południa 22 czerwca.
2. W Barop od godz. 3 po poł. 22-go czerwca aż do wieczora 23 czerwca.
3. W Dortmund w kaplicy przy ulicy Hamburgerstr. 36 aż do południa 24 czerwca.
4. W Dortmund w kościele N. Maryi Panny od godz. 3 po poł. 24-go czerwca aż do wieczora 25 czerwca.
5. W Hörde od godz. 7 rano aż do południa 26-go czerwca.
6. W Dortmund w kościele św. Józefa od godz. 3 po poł. 26-go czerwca aż do wieczora 27 czerwca i od godz. 6 rano aż do 1/2 8 28-go czerwca.

Reszta Rodaków dopiero we Werl może przystąpić do spowiedzi św.

Niewiasty niechże po południu przychodzą do spowiedzi, a mężczyźni ku wieczorowi.

Nadesłano.

Członków tow. biura ludowego w Gelsenkirchen uprasza się, aby zapłacili składki za czas od 1 lipca 1895 do 30 czerwca 1896 r. Nowy rok obrachunkowy rozpoczyna z 1 lipca 1896.

Biuro ludowe poleca się do wykonywania wszelkich podań w sprawach nieszczęść, knapszaftu, chorych i wszystkich innych robotniczych i rzemieślniczych.

Gelsenkirchen, w czerwcu 1896.

Zurek, kierownik.

BRACIA ALSBERG,

WATTENSCHEID. Telefonu nr. 143 Telefonu nr. 143

Zupełna wyprzedaż z powodu nowej budowy.

Aby koniecznie przed przeprowadzką do nowego domu handlowego uprzątnąć wszystkie resztki

Konfekcyi dla pań i panów oraz materyj na suknie

sprzedajemy teraz po **cenach,** które wszystko dotad **ofiarowane** — co się tyczy **taniości** — przewyższają.

Wszelkie **artykuły latowe** po połowie cèny, rzetelnej wartości.

Nasze teraz **znacznie** żniżone ceny, są wyraźnie niebieskim ołówkiem, obok cen dotychczasowych wypisane.

Koło śpiewu „HALKA“ w Bochum

urządza w przyszłą niedzielę dnia 21-go czerwca o godzinie $^1/_2$3-ciej po południu w lokalu p. Bönnigera **walne zebranie,** na którem będzie narada o sprawach towarzystwa, wpis nowych członków, płata miesięczna itd. Po zebraniu lekcya śpiewu, a potem udają się członkowie na uroczyste zebranie tow. św. Barbary. O liczny udział upra-

Fr. Namysł, prezes.

sza

Towarzystwo św. Augustyna w Rotthausen

podaje do wiadomości wszystkim członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Rotthausen i w całej okolicy, iż w niedzielę dnia 21-go czerwca obchodzi tow.

5-tą rocznicę swego istnienia.

Zabawa połączona będzie z koncertem, śpiewem, deklamacyami, mowami i teatrem pt.: „Chłopi arystokraci“. Początek zabawy o godz. 4-tej na sali p. Röhl'a w Rotthausen. Wstęp dla członków innych towarzyst 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. O jak najliczniejszy udział w za-

Zarząd.

bawie prosi

Towarzystwo świętego Idziego w Günnigfeld

podaje swym członkom do wiadomości, iż z powodu polskiego nabożeństwa w Wattenscheid, odbędzie swe **kwartalne posiedzenie** w niedzielę 21-go czerwca o godzinie 1-szej w południe, na którem się odbędzie obór rewizora kasy. O liczny udział w zebraniu tak człon-

Zarząd.

ków jako i gości uprasza

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 21-go bm. o godz. 4-tej po południu odbędzie swe miesięczne zebranie. Porządek obrad: Wpłata miesięczna i wypłata chorym. O liczne zgromadzenie

Zarząd.

się prosi

Tak samo o godzinie $^1/_2$12 przed południem posiedzenie zarządu.

Prezes.

O punktualne stawienie się prosi

Towarzystwo świętego Szczepana w Gommern

zaprasza na

uroczystość poświęcenia chorągwi

wszystkie Towarzystwa w okolicy z chorągwiami. Uroczystość odbędzie się 12-go lipca na sali „Goldene Sonne“, przy ulicy Salzstr. Poświęcenia dokona ksiądz polski. O liczny udział uprasza

R. Wojciechowski, prezes.

Delmenhorst.

Towarzystwo św. Jana Nep. w Delmenhorst donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Delmenhorst i okolicy, iż w przyszłą niedzielę dnia 21-go czerwca br. o godz. 4-tej po południu odbędzie się w lokalu zwykłych posiedzeń

uroczyste zebranie

ku uczczeniu dwóchsetnej rocznicy śmierci króla polskiego **Jana III Sobieskiego.** Uprasza się członków, ażeby się na zebranie jak najliczniej i punktualnie stawili — Goście mile widziani.

Antoni Pawlak, sekretarz

Towarzystwo świętego Walentego w Bickern

podaje swym członkom i Rodakom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 12-go lipca obchodzi swą

6-tą rocznicę istnienia,

która się będzie składać z śpiewu, koncertu, a wieczorem będzie odegrany teatr pod tytułem: „Łazęga Zbijobruk“. Towarzystwa, które zaproszenia odebrały mają wstęp wolny, nieczłonkowie płacą wstępnego 50 fen. Prosimy zaproszone Towarzystwa przybyć z chorągwiami o godzinie $3^1/_2$, gdyż o 4-tej będzie pochód do kościoła. **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Bochum i okolicy, iż w przyszłą niedzielę dnia 21-go czerwca o godzinie 4-tej po południu odbędzie się w lokalu zwykłych posiedzeń

uroczyste zebranie,

ku uczczeniu dwóchsetnej rocznicy śmierci Jana III. Sobieskiego. Uprasza się Rodaków, iżby licznem zgromadzeniem się udowodnili, iż czują się tem, czem ich Pan Bóg stworzył. — Goście mile widziani. Liczny udział Rodaków i Rodaczek pożądany. **Zarząd.**

Pielgrzymka do Kevelaer

która odbyć się nie może 28 i 29 czerwca odbyć się ma w niedzielę dnia **19-go lipca.** Wyjazd rychło rano, a powrót wieczorem. Szanowne towarzystwa, chcące brać w owym dniu udział w pielgrzymce zechcą donieść o tem pod adresem: **Jan Piłowski, Essen,** Kaupenstr. 14. Bliższe szczegóły zostaną wkrótce ogłoszone.

Za komitet: **Jan Piłowski.**

Towarzystwo świętego Franciszka w Buer

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Buer i okolicy, iż w niedzielę dnia 21-go czerwca obchodzi tow.

drugą rocznicę swego istnienia.

O godzinie 4-tej wymarsz do kościoła przy odgłosie polskiej muzyki z chorągwiami, gdzie się odprawi nabożeństwo z polskim śpiewem. Zabawa połączona będzie z śpiewem, deklamacyami, mowami i teatrem pt.: „Kulturnik“ i „Dwa niedźwiedzie i basza“. Wstęp dla obcych członków 25 fen., niecłonkowie płacą przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Zbierzcie się licznie kochani Rodacy, boć to jest zabawa polska. Szanowne Towarzystwa, które dostały listowne zaproszenia, winne się stawić najpóźniej o godz. $^1/_2$4-tej z chorągwiami, taksamo i te, które zaproszeń nie dostały, będą mile przyjęte. O liczny udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Annen

daje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom z okolicy Annen i wszystkim Towarzystwom, które listowne zaproszenia dostały i tym, które ich nie dostały dla braku adresów, iż nasza **czwarta rocznica** odbędzie się dnia 21-go czerwca, na którą wszystkich uprzejmie zapraszamy. Program: 1) Od 1-szej godz do 3-ciej przyjmowanie obcych Towarzystw, 2) punktualnie o wpół do 4-tej godziny wymarsz do kościoła z muzyką, z kościoła pochód przez miasto na salę p. Spilla. Tamże po przywitaniu gości i delegatów nastąpi zabawa i potrwa do 8-mej godz., 3) piękna sztuka teatralna pod tyt.: „Dwóch głuchych“ i żywy obraz. Prosimy wszystkie Towarzystwa, ażeby swą obecnością nas zaszczyciły z chorągwiami i pałaszami, O jak najli-

Zarząd.

czniejszy udział prosi

Dajemy jeszcze do wiadomości wszystkim Rodakom i Rodaczkom w Annen i okolicy zamieszkałym, że ksiądz polski zaraz po obiedzie w sobotę 20 czerwca przybędzie i będzie spowiedzi słuchał po południu, na wieczor i w niedzielę rano. Prosimy wszystkich, aby z tej sposobności skorzystali, bo w niedzielę po południu już spowiedzi nie będzie słuchał. W niedzielę po południu o wpół do czwartej będzie nabożeństwo polskie i kazanie. — Pielgrzymka do Werl odbędzie się dnia 28 czerwca. Ktoby chciał pielgrzymkę do Werl odprawić niech się zgłosi do Jana Walińskiego, przew. Tow. św. Barbary w Annen.

Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Ewing

zasyła szanownemu panu przewodniczącemu

Alojzemu Kowalskiemu

w dniu godnych Imienin które obchodzi dnia 21-go czerwca życzenia wszelkiej pomyślności.

W cnoty i rozum bogaty, * Wzięty zawód sprawuj wiernie, * Idź śmiało choć spotkasz ciernie, * Bo za niemi znajdziesz kwiaty. * Z ludźmi w bratniej żyj miłości, * Zyj wśród prawdy jak Bóg jasniej, * A skarb znajdziesz w duszy własnej * Co do szczęścia Twej przyszłości. * W niedzielę rano, * Gdy Towarzystwo się przecuci * Zaraz ten toast zanuci: Nasz pan przewodniaczący po trzykroć niech żyje! aż będzie słychać w całej Polsce.

Jan Jensch, w imieniu Tow. św. Józefa w Ewing

Korzystne zakupno

zegarków i towarów złotych.

Najpierwszy i najlepszy **warsztat reparatur na miejscu.** Wszelkie reparacye, nawet najtrudniejsze wykonuję **dobrze i po cenach najumiarkowańszych** pod długoletnią gwarancyą.

T. Machens, Castrop, Münsterstrasse
zegarmistrz i złotnik.

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wierne straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Donoszę szanownym Rodakom, iż mam na składzie **krzyżyki, szkaplerze i różańce,** ci więc, co będą brać udział w pielgrzymce do Werl i by potrzebowali, mogą u mnie nabyć. Kto przed czasem nie kupi, może je też w niedzielę dostać, bo na miejscu cudownem będą wszystkie poświęcone.

W. Józefoski,
DORTMUND, Nordstr. nr. 39.
za kościołem św. Józefa.

Poszukuje się zaraz polskiego rzeźnickiego

czeladnika

na stałe zatrudnienie.

Franc. Jakubowicz,
mistrz rzeźnicki,
Dortmund, Zimmerstr. 19.

Podziw wzbudzające

szkło powiększające

można nabywać u mnie za

tylko 1,50 mr.

(które za poprzedniem nadesłaniem 1,80 mr. franko posyłam).

Szkło powiększające odznacza się tem, że każdy przedmiot 400 razy powiększony widzieć można, dla tego pył i dla oka niewidzialne robaczki tak są wielkie jak maik.

Szkło moje powiększające, — zwane po niemiecku „Wander-Microscop“ jest nieodznownie potrzebne do nauki botaniki i zoologii i **dawno już pożądanym przyrządem domowym,** do podszukiwania wszystkich artykułów spożywczych, czy nie są fałszowane i mięsa, czy nie zawiera trychin. W ostatnim czasie szkodliwe zarazki znajdujące się w zepsutem mięsie i serze spowodowały śmierć niejednego człowieka. Zyjące w wodzie, a ludziom okiem dostrzedz się niedające małe zwierzątka widzieć można, jak wesoło w wodzie pływają.

Prócz tego zapaotrzone jest powiększające szkło w przyrząd dla **posiadających krotki wzrok,** za pomocą którego i najmniejsze pismo czytać mogą. Dokładny sposób użycia dołączony jest do każdego pudełeczka. Sprowadzać można od

J. Kann, Hamburg I.

Kołpaki, czapki dla towarzystw, wykonane we własnym warsztacie we wszelkich kolorach i formach. Dalej wszelkiego rodzaju odznaki metalowe i jedwabne wykonynywam rzetelnie stósownie do zamówienia.

Juliusz Offszanka,
Bochum, Buddenbergstr. 10.

Polska kapela w Herne,

Piotr Kuik, kapelmistrz,
Herne, Neustrasse nr. 83.

Malowniczy

opis Polski

zawiera oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą cześć ilustracyjną,** a mianowicie: Widoki ojczystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Swiątynie Pańskie i wspaniałe gmachy. Zamki i rezydencye królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubiory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski. Cena 3,50 mr. z przesyłką 3,80 mr.

Wesoły Spiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.